Nr. 223. w Wtorek | dnia 23. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancellaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricius,** kupcy przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 11., Pan **Jakób Appel,** kupiec, przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., Pan **M. Graetzer,** kupiec, na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec Pan **Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., Pan **H. Klug** przy Sapieżyńskiém Nr, 1., Pan **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt,** kupiec, na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Marcus Wongrowitz** od 1. Października na Chwaliszewie w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniéj niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 23. Września 1856. **Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.**

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, w poniedziałek 22. Września. — Debaty donoszą: dziś opuszcza flota francuska Tulon i udaje się do Neapolu.

Poseł francuski Brennier podał ultimatum. Jeżeli odpowiedź nie nastąpi zadowalająca, natenczas uda się niezwłocznie na flotę francuską znajdującą się w zatoce neapolitańskiéj.

Londyn, 20. Wrzesnia. — Dzisiejsza Morning Post donosi, że posłowie Anglii i Francyi odwołani zostali z Neapolu. Mocarstwa zachodnie wysyłają cztery okręty liniowe i odpowiednią liczbę fregat na wody neapolitańskie. 3% konsole, 94¾.

Paryż, 20. Września o godz. 2. po południu. — Wielkie wrażenie uczyniła tu wiadomość podana przez Morning Post o odwołaniu posłów mocarstw zachodnich z Neapolu.

Na gieldzie głęboka cisza, 3% renta, 70, 35.

Telegraficzne wiadomości.

Rzym, 12. Września. — Ojciec św. do częstych ułaskawień przydał w tych dniach nowe. Dwaj oficerowie oddaleni z wojska z powodu wypadków zaszłych w r. 1848 Camillo Prosperi i Luigi Lopez znów przyjęci zostali do armii papieskiéj, pierwszy w stopniu kapitana, drugi o stopień niższy, jaki posiadał przed oddaleniem.

Liworno, 12. Września. — Deputacya kupców udała się do Florencyi, aby wyjednać sobie rozporządzenia, które przesileniu pieniężnemu mają położyć koniec. Sądzą, że mierne podniesienie stopy procentowéj wystarczy na powiększenie obiegu brzęczącéj monety. Życzą sobie także założenia banku eskontowego.

Neapol, 12. Września. — Postanowiono tu najważniejsze miasta Sycylii połączyć ze stałym lądem telegrafami.

Rzym, 14. Września.—Jutro otworzą linią telegraficzną pomiędzy Rzymem a towarzystwem niemiecko-austryackiem.

Odessa, 14. Września. — Onegdaj ogłoszono tu ukaz zawieszający na period nawigacyjny w tym roku wszelkie działania kwarantanny.

Paryż, 18. Września. — Według prywatnych korespondencyi z Konstrntynopola pracują Rosyanie nad zatarasowaniem Bugu i Mikołajewa, tak że przystęp do nich odtąd będzie niepodobnym.

Londyn, 19. Września. — Dzisiejsza Morning Post zamieszcza artykuł o sprzymierzu między Francyą i Anglią, czyniąc w nim uwagę, że chociaż sprzymierze to istnie niezmienione w głównych kwestyach, w podrzędnych jednak każde z tych państw trzyma się odrębnéj polityki.

— Izba handlowa w Liwerpoolu wysłała członków swoich na kongres brukselski, który się odbędzie w celu reformy celnéj.

Paryż, 20. Września. — Dzisiejszy Constitutionnel donosi, że w d. 10. b. m. wyszła wyprawa przeciw Kabylii.

Berlin, 21. Września. — Naj. Pan raczył nadać jenerał-porucznikowi Gerlach order orła czerwonego 1éj klasy z dębowem liściem w brylantach, rzecz. tajn. radzcy Meyerich, order orła czerwonego 1éj klasy z dębowem

---

OBRAZY Z PISMA ŚWIĘTEGO

przez

Ludwika Niemojowskiego.

Poznań 1856.

Pod tym napisem ukazała się przed kilku tygodniami książka wysokiéj wartości tak co do przedmiotu samego jak i co do jego obrobienia. Mało znany jéj autor, prócz kilku komedyj *) i pojedynczych artykułów w gazetach warszawskich umieszczanych, z niczem dotąd większem nie występował na polu pismiennictwa naszego. Nie postępując drogą wielu dzisiejszych, co bez poprzednich studyów, bez przygotowania się i ukształcenia stósownego, by z drugich korzyścią za pióro uchwycić, czem bądź zaprzątają prasy — autor po wielu dniach pracy, po wielu godzinach przygotowania się, gdy przepełniły się myśl i serce jego, wystąpił z dziełem, które samo zyskuje mu dank zasługi, mieści jego imie między ludźmi chwały i pożytecznéj pracy.

O ile nam wiadomo, autor powyższéj książki bawił długi czas we Włoszech, a mianowicie w Rzymie. I nie dziw przeto, że to pierwsze jego wystąpienie na polu religijnem się zrodziło; oddech świętem powietrzem staréj Romy owionął w niego wzniesienie się pierwszéj tam myśli — pobyt na ziemi krwią męczenników tylu skropionéj, wśród olbrzymich grobowców, co jakby kurhany na stepie świadczą o pochodzie i rozwoju świętéj nauki, tam u tronu namiestników Chrystusa, których słowo słowem Boga w sercu i oczach świata katolickiego — tam rozgrzało się serce poety uczuciem czci, miłości i wiary, zadźwiękła najczystsza struna dusznéj lutni, i uleciał wielki hymn z natchnionéj piersi.

Osobiście nie znając autora, nie wiemy czyli poemat powyższy w watykańskiéj stolicy czyli już na rodzinnéj ziemi został skreślony; zdaje nam się to jednak niewątpliwem, iż tylko pobyt w Rzymie mógł wlać równie wysokie natchnienie w myśl jego, wieść piórem równie znakomitem.

Napis na czele téj pracy wiernie streszcza jéj zakres i rodzaj. Obrazy a nie co innego z biblii przedstawił nam autor. Stary testament ich tłem. Najpiękniejsze, najświetniejsze jego ustępy schwyciwszy, odział je kwiecistą szatą stylu, precyzyą estetyczną formy i układu, a potęgą ducha wzniosłszy do wielkiéj jego wyżyny, odkształtował jeden wielki świetny obraz złożony z pojedynczych równie pięknych oddziałów, czyli podał nam całe księgi starego zakonu w zarysach, które osobno i razem tworzą jednę piękną, harmonijną całość.

Wielu poetom się zdarza, że gdy na początku swego utworu z niewymowną łatwością wysoko się wzbijają, niebawem słabną znużone szybkim lotem skrzydła, oddechu piersi brak i tak co chwila spadają niżéj, a walka utrzymania się na pierwotnem stanowisku znaczy ułomnemi drganiami odstęp między poprzednim szczytem a późniejszą poziomością. To zdarza się ptakom co w pierze nieporosły jeszcze, co żadną dalszą wędrówką nie zaprawiły swych skrzydeł, a których wątła pierś nie odetchnęła jeszcze rosą chmur, nie napoiła powietrzem zaziemskiem. To zdarza się wreszcie ludziom, których pieśń nie płynie z serca lecz z głowy, których utwór dłutuje sztuka a nie prawdziwe natchnienie, słowem ludziom, co przedmiotu swéj pracy należycie nie pojęli lub nim się wskróś nie przejęli, w niego nie wtajemniczyli.

Inaczéj rzecz się ma z autorem obrazów. To co im najwyższą nadaje wartość, tojest właśnie owa równia, owa dźwięczna harmonia rozlana w całości — gdzie żadne potknięcie się nie zadraśnie delikatnego uczucia czytelnika, gdzie wszystkie struny brzmią jednym uroczystym, pełnym i równym tonem. Od pierwsze-

*) Komedye Ludwika Niemojowskiego. Warszawa 1852.

liściem, landratowi powiatu wirtembergskiego Jagow, order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, tudzież proboszczowi dziekanowi Wanner w Hettingen i prob. Pritsch w pow. sagańskim, order orła czerwonego 4 kl., a zamianować nadzwyczajnego profesora Dra Middeldorpfa w Wrocławiu zwyczajnym profesorem chirurgii w fakultecie lekarskim tamecznego uniwersytetu.

Berlin, 19. Września. — Najświeższe wiadomości. Jutro wieczorem odbędzie się ślub na zamku królewskim w Berlinie J. kr. w. księżniczki pruskiéj Ludwiki Maryi Elzbiety z wielkim księciem badeńskim Fryderykiem Wilhelmem.

— Najj. Pan uda się do prowincyi nadreńskiéj w dniu 25. Września.

— W Bernie zagajone zostało na d. 15. Września zgromadzenie związku szwajcarskiego. Prezes Martin i prezes rady stanów Dubs wspomnieli o sprawie newszatelskiéj w taki sposób, że tu powszechne powstało oburzenie. Takich mów żadenby monarcha sobie niepozwolił. Podobno Francya i Rosya zdeklarowały się pod względem sprawy newszatelskiéj, spodziewają się, iż Austrya i Anglia równie oświadczczą się w podobnym duchu.

O stanie rzeczy południowych i środkowych Włoch trudno zdać sprawę, jedne dzienniki malują go w zatrważających barwach, drugie niewidzą w nim nic zatrważającego. Nie ulega jednak powątpiewaniu, że umysły bardzo są rozdraźnione a w niektórych okolicach zupełna panuje anarchia, jak tego dowodzą częste i bezczelne rozboje. — Toast spełniony przez starego Radetzkiego, iż na przyszłą wiosnę odwiedzi Piemont, wielką tam burzę poruszył. Nam się zdaje, że prasa zbyt wielką przywięzuje wagę do tych słów wyrzeczonych, kiedy zapowiada pewną wojnę między Austryą i Piemontem. Któż zresztą dziś dociec może, jakie żywioły w wulkanach politycznych teraz się ścierają i kiedy buchną na powierzchnią swych kraterów.

W Paryżu niemało zadziwiła pogłoska, iż wkrótce zebrać się mają wyżsi urzędnicy, aby się naradzić pod względem ogólnego położenia Francyi, które w obecnéj chwili ma być krytyczne. Mówią nawet, że zgromadzenie to na wszelkie wypadki chce obmyślić środki zaradcze, a nawet upatrzyć osobę, któraby pod tytułem jeneralnego namiestnika uchwycila za ster administracyi. Wątpimy bardzo, ażeby ta dziwaczna pogłoska się sprawdziła.

Times zaręcza, iż Anglia i Francya w kwestyi neapolitańskiéj, hiszpańskiéj i księstw naddunajskich zgadzają się z sobą. Niechcemy temu przeczyć, chociaż cała prasa europejska innego jest pod tym względem zdania.

Pismo papieskie ostrzega rodziców w Belgii, aby dzieci swych do Gentu nieposyłali na uniwersytet, i pochwala biskupów w Gent, Tournay i Brügge, za ich branie się w téj sprawie. Trzéj profesorowie mają upowszechniać na tym uniwersytecie nauki antikatolickie. Rząd znajduje się z tego powodu w wielkim kłopocie.

Książę Napoleon przybył do Sztokolmu na dniu 12. b. m. i jest na dworze z wielką okazałością przyjmowany. Woli atoli rezydencyą na swym okręcie aniżeli ją przenieść do zamku królewskiego.

Traktat pokoju z d. 30. Marca r. b. wkrótce obchodzić będzie półroczne swe istnienie, a jeszcze z ważnych tam postanowień żadne nieprzyszło do skutku. Stan polityczny całéj Europy, a szczególniéj na wschodzie takim pozostał, jakim był podczas rozpoczęcia konferencyj paryskich i zawarcia zawieszenia broni. Niewątpiliśmy bynajmniéj wówczas, iż przyjdzie do pokoju między Rosyą a mocarstwami zachodniemi, ale powątpiewaliśmy bardzo, aby wszystkie kwestye tem samem ubito, dla tego je na czas późniejszy odłożono, jakoby do nich małą wagę przywiązywano i od nich przyszłe utrzymanie pokoju niezawisło. Program atoli czterech punktów, około których cała wojna i wszystkie kombinacye dyplomatycze krążyły, dziś jeszcze tylko mieści się na papierze, a w rzeczywistości nie został wykonany. Granic besarabskich jeszcze nie ustanowiono, neutralność morza Czarnego niezaprowadzona, kiedy angielskie eskadry wciąż po niem krążą, Księstwa Naddunajskie czekają także na swą administracyą, żegluga na Dunaju nieuregulowana, granice w Azyi nie wytknięte nawet, a Austryacy wciąż stoją w Księstwach Naddunajskich, chociaż pokój trwa już od pół roku i wszystkie wojska zachodnie opuściły swe wojenne stanowiska z ogromnemi zapasami i rynsztunkami wojennemi. Z tego wszystkiego co donoszą z Księstw Naddunajskich, pokazuje się, że Austryacy na dobre się tam rozgospodarowali i nie myślą ztamtąd tak rychło wyruszyć. Są to pytania, na które prosimy europejską dyplomacyą, aby odpowiedziała.

Rosya.

Petersburg, 11. Września. — Niepotrzeba przytaczać, że akt łaski cesarza z powodu koronacyi wszelkie nadzieje przewyższa jakie Rosya mieć mogła do Aleksandra II od czasu wstąpienia jego na tron. Jest on najobszerniejszym jaki kiedykolwiek cesarz rosyjski z tronu ogłosił. Nietylko ciężkim politycznym zbrodniarzom, jak Trubeskoj, którzy na próżno oczekiwali ułaskawienia pod dawniejszym rządem, przebaczono, i innym skrócono kary, ale nadto zniesiono wiele uciążliwych, cierpkich rozporządzeń. Większych łask nikt nie śmiał się spodziewać.

Francya.

Paryż, 17. Września. — Monitor donosi z Biarritz pod d. 14. Września: Marszałek Serrano przedstawił wczoraj cesarzowi i cesarzowéj deputacyę z Biskai przybyłą w celu wręczenia cesarstwu jednomyślnéj uchwały junty téj prowincyi, upoważniającéj księcia cesarskiego do używania tytułów i praw senatora i obywatela Biskai. Cesarz odpowiedział, że jest bardzo kontent z tego iż królowa Hiszpanii pozwoliła deputacyi przedstawić się jemu, że jest bardzo wzruszony tym dowodem sympatyi prowincyj dla cesarzowéj i syna jego. Podobne oświadczenia mogą tylko mocniéj utwierdzić związki między temi państwami istniejące. Poczytuje się za szczęśliwego, że w żyłach księcia cesarskiego płynie krew hiszpańska, bo zawsze czuł dla ludu tego ryccrskiego i wojennego wielki szacunek i spółczucie.

— Z Lima przysłano dla dotkniętych powodzią, ze subskrypcyi między Francuzami w Pera mieszkającemi przedsięwziętéj, 10,000 fr., z Ibralu 467 i z Jass 9500 fr.

— Rząd wydał rozkaz, ażeby we wszystkich portach wstrzymano się z odsełaniem skazanych do Kajenny.

(Kor. Cz.) Nadzieja, że się stan bursy polepszy przy likwidacyi sierpniowéj spełzła na niczem. Renta 3% dościgała cyfry 71, raporta były małoznaczące, kiedy jednym razem obawa wojny włoskiéj strwożyła umysły, pieniądz stał się rzadki i wszystkie papiery a zwłaszcza koleje żelazne gwałtownie spadać zaczęły. Żadna z nich nie wytrzymała próby popłochu a najboleśniejsze razy uderzyły w środziemną uważaną dotąd za najlepszą. Do tego jéj upadku przyczynił się głównie projekt kompanii statków parowych rodańskich budowania drugiéj kolei w Sorgues (nieco niżéj Awenionu) do Marsylii. Przestrach niczem nieusprawiedliwiony, bo wątpić niemożna, iż rząd nauczony doświadczeniem pewnie się nie zgodzi na budowę téj kolei. Dotychczasowa wystarcza na przewóz towarów z Marsylii do Avinionu. Rząd ma interes w powodzeniu kolei egzystującéj, bo co nadzwyż 8% dochodu idzie do równego między nim a kompanią podziału, zresztą widziano smutny koniec drugiéj kolei z Paryża do Wersalu, żeby się wstrzymać od tworzenia konkurencyi niepotrzebnéj.

Kto odziedziczy kolej »Grand Central«, komu ona w całości lub części się dostanie, dotąd pytanie nierozstrzygnięte. Korespondent paryzki Independance zdaje się być dobrze poinformowanym, kiedy kilka dni temu donosił, że rząd francuski ma zamiar wszystkie koleje sprowadzić do sześciu działów i powierzyć je sześciu osobnym kompaniom. Będą tedy koleje: północna, zachodnia, wschodnia, południowa-zachodnia, południowa i południowa-wschodnia, wszystkie mające swój punkt wyjścia w Paryżu i z centralizowaną swą administracyą w stolicy. W takiem przypuszeniu Grand Central byłby całkowicie oddany kompanii południowéj któraby się wtenczas stała jedną z najważniejszych. Ostateczne urządzenie kolei żelaznych ma nastąpić w przyszłym miesiącu.

Na niedostatek brzęczącéj monety powszechnie się skarzą. W Hamburgu za zmianę płacą 7%. Börsenzeitung z 3. Września, donosi, że bank pruski podniósł procent z 4 na 5%, a w pożyczkach na depozyta z 5 na 6%, na talarach znaczne jest agio, tak jak na monecie srebrnéj francuskiéj Z każdym dniem coraz mniéj srebra i w obiegu lękać się trzeba, aby stosunek jego do złota znacznie zmieniony, nie sprowadził złych skutków tam, gdzie jak we Francyi złoto i srebro służy jednostajnie na wzór monetarny. Economist w obszernym artykule ostrzega o tem niebezpieczeństwie rząd francuski i zdaje się doradzać co rychlejszą zmianę w słosunku jaki od r. 1802 zaprowadzony jest między monetą srebrną a złotą. Jeden gran złota równa się 15,441 srebra, czyli, że frank 1=75 gr. srebra, a sztuka złota 29 fr.= 1500 gr. srebra. Ten stosunek był naturalny do czasu odkryć kopalni złota w Kalifornii (1848) i w Australii (1851). Dawniéj od r. 1846 mil. wybiła 387 mil. srebra, zaś od roku 1859 do 1856 już tylko wybiła srebrnéj monety 255 mil. a złotéj 1623 milionów. Obrachowano, że od 1849 Francya pochłonęła miliard przeszło srebra, które zniknęło z obiegu, a natomiast otrzymała 1,951,750,000 fr. złota.

---

go obrazu chaosu z którego się świat wyłonił, stojącego u wrót poematu, — aż do ostatniéj jego karty do wejścia gwiazdy objawienia, do przyjścia Chrystusa, gdzie jak powiada

Nowy się w starym wypełnił zakonie
I przyszedł Chrystus odkupiciel świata

wszędzie ten sam koloryt, ten sam pęzel — jaśnia i wykończenie.

Trudny i wielki przedmiot obrał sobie autor. Oceni to ten tylko kto przeczytał biblię, ale przeczytał ją nie dla porzucenia zarysu ogólnego i treści — lecz kto w mozolnéj pracy rozwięzywał zagadki alegoryi, wtajemniczał się w ducha wiodącego piórem świętych mężów, proroków i apostołów, kto z pod mistycznych symbolów i postaci pragnął wydobyć jądro wiary i nauki ku skrzepieniu a rozgrzaniu serca, wzniesieniu myśli i opromienieniu rozumu.

I niezawodnie, tylko głębokie, bardzo głębokie wtajemniczenie się w świętość i piękności tak liczne pisma zakonów, tylko owionięcie się tą poważną, uroczystą dramatyczną atmosferą tradycyi — mogły rozpłomienić tak świetlany i gorejący ogień, nastroić do tak wysokiego tonu, natrzyć na pęzel artysty poety tak żywe, piękne farby i usposobić go do rozłożenia ich w tak równéj, harmonijnéj zgodzie.

Gdzie otworzym książkę — płyną jedne za drugiemi zarysy śmiałe, prawdziwe, opisy pełne życia i wykończenia szczegółów, dramatyzowanie pojedynczych faz artystyczne, duch potężny i wyrazy. Nie masz mglistości, świateł bladych i kolorytów spłowiałych; niemasz charakterów występujących skrzywionych, niepojęciem lub złem notowaniem, niemasz pobieżnego tylko prześliznienia, niedokończenia, lub ckliwéj przesady. Poględy górne, jednym rzutem szkicujące całość, charakter i ton pieśni wszędzie właściwy — godność, umiarkowanie pośród całéj tak pięknéj, jasnéj tkaniny. Zapełniają poemat uroczysty, grzmiący głos Stwórcy, gdy do ludzi przemawia, wszystkie odcienia rozwoju pierwszego społeczeństwa, jego kolei, — huk wesela, rzewna pieśń dzięków, żałobne treny wśród zwalisk grodu Salomona, spokojny opis pożycia ludów, obrazy przemian natury — wszystko to snuje się jedno za drugiem jakby z kłębka jednego, jakby jednem pasmem na którem trudno dojrzeć skazę lub słabostkę. A wszędzie odbija się wierne trzymanie się tradycyi, wszędzie kwiecisty styl, bogate i poetyczne porównania tworzą niby ramy tego mistrzowskiego obrazu. Taką wydała nam się ta praca po jéj przeczytaniu; ostatnią przełożywszy stronę, gdy w podniesionéj wyobraźni snuly się jeszcze te śliczne obrazy, kwiecistą ucztą jéj, z żalem oglądaliśmy się czy nie ma jeszcze co więcéj, czy jaki przypisek niezapowiada co na późniéj jeszcze. Bo artystyczne wykonanie założonego przedmiotu jest tak znamienite, że choć się zna treść jego naprzód, interes rośnie obudzony do końca samego, umiejętnem zestawieniem i estetycznem wykończeniem cząstek pojedyńczych.

W utworze tym, autor nie odśpiewał całéj biblii starego zakonu, lecz jak już nadmieniam powyżéj, wybrawszy pojedyńcze najpiękniejsze ustępy, dał każdemu całość, a wszystkie złączył niby w jeden gwiaździsty wieniec co z pojedyńczych złożony świateł, rysuje błyszczący kontur jednego, wielkiego obszaru.

Obrazy tworzył autor niezawodnie, odczytując się w karty pisma świętego — a gdy w piersi jego zagrzmiała struna oddźwiękiem wznioślejszego wstępu — chwytał jéj tony i lał je na papier. Przeświadcza o tem cały charakter tych pieśni, tego hymnu bożego które straciły namaszczenie wiary i natchnienia, a w których nie ma śladu wysilenia się na sofizmata rozumu i filozoficzne rozprawy.

By się bliżéj z tym utworem zapoznać, przejrzyjmy porządkiem szereg 26 obrazów, a to przynajmniéj tyle aby powziąć niejakie pojęcie o całości i usprawiedliwić powyższe słowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Econmist oblicza wartość egzystującéj monety srebrnéj we Francyi na 2500 milionów, ja sądzę, że się myli i że daleko więcéj było jéj w obiegu, na dowód przytaczam Monitora z 18. Kwietnia 1830. Podług niego od 1. Kwietnia 1803 do 31. Grudnia 1829 mennice wybiły:

z popiersiem Napoleona	887,830,055	50.
Ludwika XVIII	614,830,109	75.
Karola X	538,074,921	75.
	2,040,735,087	00.
Było w obiegu z wizerunkiem Herkulesa bitych talarów od 1795—1803 . .	106,237,265	00.
31. Grudnia było tedy	2,146,972,342	00.

przez lat 26 następnych rachując tylko rocznie po 100 milionow, przyjdziemy z łatwością do 4 i pół miliardów, a w tym rachunku nie możemy się mylić, uważając, że od r. 1846 do 1849 przez lat 3 wybito 387 mil. za Ludwika Filipa niezawodnie tyle jeśli nie więcéj, wybijano jak za dzisiejszego cesarstwa.

Czytaliśmy w tych dniach ogłoszony raport ministra o handlu Francyi z r. 1855. Wartość płodów przywiezionych uczyniła 1952 mil., wywiezionych za granicę 2027 mil. Dochód celny dał przychodu 226,364,838 franków. Pobieramy najwięcéj w portowych miastach, daje wyobrażenie najlepsze, które znich pierwsze trzyma miejsce pod względem ruchu handlowego. I w takim idą po sobie porządku: Havre, Marsylia, Nantes, Paryż, Bordeaux, Dunkerka, Rouen i następne.

W Anglii otrzymano w zeszłym tygodniu ze Stanów Zjednoczonych 3,450,000 fr. złota. Obieg biletów bankowych w Anglii, Szkocyi i Irlandyi wynosił w jednym miesiącu 937,961,350 fr., więcéj o 23 mil. aniżeli w miesiącu poprzednim. *Royal British Bank* zawiesił wypłaty. Nie trzeba go brać za jedno z bankiem angielskim londyńskim. Podług ostatnich doniesień inny bank ma przyjąć na siebie dalsze prowadzenie interesów upadłago i nikt szkody nie poniesie. Ceny zboża w Anglii na kwarterze spadły o 20 szyl. stosunkowo do najwyższéj ceny po jakiéj się przedawało. Tu we Francyi zaledwie o 86 cent. na hektolitrze jast różnicy, ale spodziewać się można, że cena 32 fr. 68 cent. za hektolitr pszenicy spadnie na 30 a może i niżéj.

P. Leonce Lavergne znakomity pisarz rolniczy, wydał dzieło: *Essai sur l'économie rurale de l'Angleterre de l'Ecosse el de l'Irlande*, w którem stara się wykazać co najwięcéj przyczyniło się do tak świetnego stanu rolnictwa w Anglii. Za pierwszą przyczynę naznacza wewnętrzny pokój od przeszlo półtora wieku, następnie zamiłowanie wsi w wyższych klasach społeczeństwa. Najpierwsze rodziny mają po wsiach swoje rezydencye i swojem światłem, wpływem, zasobami pieniężnemi dopomagają najusilniéj do rozwinięcia się rolnictwa. Drogi żelazne ułatwiły też niemało odbyt i przewóz produktów ziemnych, a w końcu kapitały które pozwoliły zaprowadzić wydoskonalone gospodarstwo *(high farming)*, i upowszechniona nauka rolnicza między liczną klasą nietylko dzierzawców, ale poświęcających się wyłącznie téj profesyi. Kiedy we Francyi zaczęto dopiero o drenowaniu myśleć, już w Anglii milion hektarów uległo téj przemianie. »Dziennik praktycznego gospodarstwa« donosi w ostatnim numerze odkrycie, iż drenowanie pól nietylko je od zbytniéj wilgoci uwalnia, ale nadto w czasach wielkiéj posuchy ułatwia oranie wtenczas, kiedy na polach niedrenowanych nadaremnie iść z pługiem.

Mamy już 5ty tom z kolei nowego wydania »Jeografii powszechnéj Malte Bruna« przez p. Lavallée, a w nim pod artykułem Indyj zajęte bardzo ciekawe szczegóły o kompanii wschodnio indyjskiéj rządzącéj krajem mającym 3,502,370 m. k. i 159,682,000 mieszkańców. Kapitał kompanii 200 mil. składają jéj członkowie wnoszący 25,000 fszt. ci wybierają innych do izby dyrektorów w liczbie 12; rząd zaś mianuje jeszcze 6. Każdy z dyrektorów musi mieć w kompanii 50,000 fszt. Oni wybierają gubernatora do potwierdzenia rządu i ten administruje w Indyach z radą czterech. Dyrekcya sama mająca główne bióro w Londynie jest pod kontrolą rządową (board of Control).

Cztery są prezydencye w Indyach: Kalkutta, Madras, Bombay i Agra albo Allah-Abad, rządzone przez gubernatorów naznaczonych od kompanii z radą dwóch konsyliarzy. Prezydencye dzielą się na departamenta, a kraj na powiaty gdzie administrują tak zwani poborcy. Dwie klasy są urzędników *covenanted* i *uncovenanted* (co się da wyłożyć na przysięgłych i nieprzysięgłych). Pierwsi są rodem Anglicy i wykształceni w instytutach kompanii. Najpierwsza jéj szkoła jest w Haylesbury pod Londynem. Jest ich w Indyach 808 a z tych 420 w saméj Kalkucie, oni to między siebie rozbierają 23 milionów płacy; w ogólności są to ludzie zdatni, ale oddani zbytkowi, a zatém chciwi i nadmiar pyszni. Do drugiéj klasy należą Anglicy anglo-indyanie, lub Indyanie zajmujący posady podrzędne.

Wojsko jest: 1) królewskie 30,000 pełniące służbę od 4 do 5 lat w Hindostanie. Kompania za niego piaci rządowi 10 mil.; i 2) własne kompanii złożone z 240,000 Sipahow i 20,000 Europejczyków. Żołnierz podczas pokoju pobiera 20 fst. miesięcznie, a 30 fst. w marszu, i to mu wystarcza aż nadto na wyżywienie.

Dług kompanii wynosi 48,014,244 fst., a budżet jéj na rok 1852 wykazywał dochodu rocznego 247,148,088 rupii. (2 fr. 50) a wydatku 250,920,365. Widocznie nie jest do zazdrości i gdyby handel opium do Chin był wzbroniony, kompania straciłaby najważniejsze źródło swoich dochodów. Wszystko pochłania administracya wysoko opłacana: jen. gubernator pobiera 600,000 fr., połowę tego gubernatorowie po rezydencyach, ¼ część radzcy; dowódzcy wojska i tak następnie.

Prawem wzbronione jest Anglikowi nabywać posiadłości w Indyach, z obawy, aby z czasem osadnicy nowi nie pomyśleli o niepodległości i oderwaniu się od metropolii. Jest zaledwie 50,000 Europejczyków, a z tych ⅕ część na służbie kompanii. To jednak nie uspokaja ani kompanią ani rząd angielski, przewidujący w przyszłość grożącą dla siebie trwogę. Anglicy bowiem mimo uszanowania dla praw Menu, nietolerancyą metodystów utrzymują ciągle nienawiść ku sobie Braminów. Długi pobyt w Indyach osłabia ducha wojskowego i dość byłoby 20,000 Rosyan nad Indusem, żeby podburzyć pokolenia wojenne Sykow, Maratów, Raduputów i same nawet pułki sypajów. Lord Valezia zauważył, iż tworzy się w Indyach kasta mieszańców zrodzonych z Europejczyków, dotychczas używana do podrzędnych czynności, ale wielce niespokojna. Z położenia swojego Anglia musi ciągle myśleć o nowych zaborach, które wcale nie powiększają dochodu kompanii. Pycha panowania i nic więcéj — taki jest ogólny cel zaborów; i dla tegoż tylko powierzchni saméj dotyka, a w głąb nie sięga, i gdyby dziś ustąpić musiała nie zostawiłaby po sobie żadnych instytucyi, żadnych reform, żadnéj idei pierwiastku cywilizacyjnego. Jest zawsze obcą, nieprzyjacielską w obec ludu trzymanego w ciemnocie i nędzy. Oto obraz kraju rządzonego przez 2000 akcyi, których posiadacze nie myślą ani chcą go cywilizować, ani kolonizować, ani do chrześciaństwa nawrócić.

W Paryżu zawiązało się towarzystwo do budowy 50 wsi na płaszczyznach otaczających fortyfikacye miasta z kapitałem 22½ mil., pod firmą Paulin et Comp. Przedsiębiorca jest znany księgarz, zacny człowiek, ale bez pieniędzy.

Austrya.

Wieden, 16. Września. — Pismo Niemcy (Deutschland) donosi z Wiednia co następuje: Szwajcarya jest od roku 1831 aż do dnia dzisiejszego centralném ogniskiem rewolucyi i centralną twierdzą propagandy rewolucyjnéj. Wszystkie prawie sądy w Szwajcaryi są obsadzone ludźmi stronniczemi, wszystko dzieje się wedle namiętności stronniczéj i nawet nieuważają za rzecz potrzebną pokryć to płaszczykiem legalnym. Rojaliści i Newszatelczykowie podług tych zasad bywają traktowani a majątek ich poświęcają radykalizmowi. Prawo króla pruskiego do Newsztatelu jest jasne, a uzurpacya ze strony Szwajcaryi notoryczną. Przedsięwzięcie z 3. Września celem wprowadzenia w życie prawa tego Prus nie udało się wprawdzie, ale przeto nie przestaje być prawo prawem. Zawisło to od korony pruskiéj, czy zechce poszukiwać prawa swego lub nie. Nie ulega wszakże wątpliwości, że Prusy liczyć mogą na pomoc swoich niemieckich spzymierzeńców mienowicie Austryi.

Szwajcarya.

Bern, 12. Września. — Wiarogodny mąż, który wczoraj był odwiedził więzieniu w Newszatelu, zapewnia, że więźniowie po ludzku są utrzymywani. Tymczasem postępuje śledztwo szybkim krokiem. Codziennie uwalniają osoby, które lekko albo wcale nie były skompromitowane.

Hiszpania.

Madryt, 13. Września. — W swoim czasie donosiłem panu, że markiz Turgot udał się do cesarza Francuzów do Biarritz umyślnie po to, aby cesarzowi usilnie polecić hiszpańskiego ministra prezydenta. Przemówienie posła u dworu za hr. Lucena, było nader pożądanem, bo rząd francuzki zaczął był już wpływ swój wywierać na rzecz jen. Narvaeza. W ogóle poseł uważał, iż cesarz z obecnym położeniem Hiszpanii, źle był obeznany. Pracowali i pracują bowiem Montijos przeciwko O'Donnellowi dla księcia z Walencyi. Trzeba było użyć panu Turgot dowodów dyplomatycznych, aby osłabić wpływ przeciwników. Udało mu się to przecie o tyle, że terazniejszemu ministrowi prezydentowi zapewniono pomoc francuską, chyba że nie wyrzeknie się swego własnego sądu i politycznego przekonania gdy takowe nie zgadza się z myślą królowéj. Order francuski, jaki O'Donnell otrzymał, jest dziełem p. Turgota i dowodzi, że starania jego, którym nawet cesarzowa się sprzeciwiała, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Depesza z Madrytu donosi z dnia 16. Września: Dzisiejsza gazeta madrycka ogłasza dekret przywracający konstytucyą z roku 1845 z przydatkiem niektórych odmian. W sprawach prasowych roztrzyga sąd przysięgłych. Posiedzenie kortezów najkróciéj 4 miesiące trwać ma. Radę stanu ustanowiono. Do zaślubin monarchy i następcy tronu, do przedaży dóbr ich i do udzielenia amnestyi potrzebne jest upoważnienie kortezów.

— Wiadomość podana przez Espana, że Serrano marszałkowi Narvaez wzbronił paszportu do Hiszpanii, potwierdzają także i inne pisma.

Kronika miejscowa.

Poznań, 22. Września. — Po upływie trzech miesięcy, dziś rozpoczęto tu na nowo roboty około bruku na ulicy ś. Marcińskiéj. Spodziewamy się, że za kilka tygodni bruki zerwane zostaną przywrócone, równie jak komunikacya między ulicami: Aleą, Wrocławską, Piekarską i ś. Marcińską.

— W zagrodzie leśnéj Grobelką zwanéj, w powiecie śremskim, wybuchła, jak donosi pruska koresp., zaraza na bydło. Od 3. do 4. b. m. padło tam na księgosusz dwoje sztuk bydła, a 10 zabito. Miejsce to otoczyło wojsko i nie wpuszcza nikogo do niego.

Ze średzkiego. — Jeżeli sobie przypomnimy, ile to nieszczęść w ostatnich latach gospodarze ponieśli, ile klęsk nagromadzonych jedne po drugich jak grad się posypało, a mianowicie pomór na owce, zarazy na rozmaitego gatunku zboża, ulewy, grady, powodzie, to dziwić się nie będziemy, dla czego gospodarstwa upadają, lub w obce przechodzą ręce. Zdawało nam się, iż wszystkie klęski przebrnęliśmy, i zaledwo niejeden wyprężonemi siłami zdołał się utrzymać i na właściwą znów wrócić drogę, a oto nieszczęsna plaga księgosuszu przychodzi i kładzie ofiary, a z niemi niszczy gospodarstwa. W powiecie naszem już w kilku miejscach się pojawiła, a teraz najsroższą pokazała się we Wielkich Jeziorach pod Zaniemyślem. Sprowadzona komisya przekonała się na miejscu, iż jedyny środek zapobieżenia rozszerzaniu się téj okropnéj choroby, jest wybicie wszystkiego inwentarza.

Lubo dotąd tylko dominialne bydło tą chorobą dotknięte zostało, a 5 sztuk z nich padło, jednakowoż właściciel tychże, który więcéj zważa na dobro swych ludzi, przystaje na ten okropny wyrok, i wyrzeka stanowczo swoją decyzyą. Przez dwa dni przeto 18. i 19. t. m. padło pod obuchem siekiery 50 sztuk była pięknego. Lubo się każdemu wzdrygnie, ale stokroć przykrzéj być musi każdemu właścicielowi, który sobie to bydełko wychował i na nie codziennie się patrzal.

Dom. Wielkie Jeziory zamknięte zupełnie, dziś wojsko ma przybyć, aby kwarantannę 21 dni po ostatnim wypadku odbyć. Przepisy policyjne są nader ostre.

W obrębie tego kordonu mieści się kilku gospodarzy, mających tylko bydło, a którym nie wolno nigdzie się ruszyć. Przyszłość tych ludzi byłaby zagrożoną z powodu nieobsiania swych pol, gdyby nie prawdziwa i szczera opieka już i tak poszkodowanego właściciela, który przyrzekł tym biednym swą ojcowską pomoc. Oby Bóg dał, aby się daléj ta straszna plaga nie szerzyła!

A. K.

Rozmaite wiadomości.

Z G. war. — Gazette de Paris ogłosiła list znanego pana Proudhon, słynnego socyalisty z r. 1848., w każdym razie jednego z najpotężniejszych, chociaż często paradoxalnych myślicieli i dyalektyków naszéj epoki. List ten napisał Proudhon do jakiéjś baletniczki z hecy paryskiéj, która w przystępie złego humoru, chcąc wrócić z drogi rozpusty i hańby na drogę uczciwości i czci, zapytała sławnego socyalisty, w jaki sposób najłatwiéj i najskuteczniéj wykonać ów krok nie niebezpieczny wcale, trudny jednak niesłychanie.

List ów tak brzmi:

»Pani.—Doprawdy nie wiem, co myśleć o twéj oryginalnéj odezwie. Czy to wyskok szalonéj wesołości kazał ci kusić roztropność biednego ojca rodziny, doprawdy zasługującego daleko mniéj jak sądzą na zyskany przezeń rozgłos i imie? czy to jaki pognębiający upadek na duchu, gorzka nagroda za upojenie od twego stanu nieodłączne, skłonił cię do do tego? Z tonu na pół rozpacznego na pół ironicznego, jaki w tym liście panuje, nic wywnioskować nie mogę; zanadto zaś mało znam świat, w którym żyłaś, by wiedzieć, co się roić może w mózgu byłéj baletniczki Hypodromu.

W téj niepewności, Pani, pójdę za twoim przykładem; odpowiem na twoje pytania, jak gdyby były w szczerości serca stawionemi, puszczę nieco wodze słowom moim, jak gdybyś miała więcéj ochoty do śmiechu jak do nawrócenia.

Połóżmy najprzód niektóre zasady.

Mówisz Pani, że nie wierzysz w cnotę mężczyzn ani w cnotę kobiet.

Nie dziwię się temu po życiu, jakie prowadziłaś. Ale, bez względu na mizantropiję i na rygoryzm, z cnotą rzecz się ma jak ze zdrowiem. Według mnie nawet, cnota jest zdrowiem serca, jak zdrowie jest cnotą ciała. Czyż wiele wybierzesz ludzi zupełnie zdrowych ze stu zebranych przypadkowo? Nie wybierzesz ich ani pięciu, ani trzech; dowodem tego najlepszym, że mało ludzi umiera ze starości przebywszy życie bez chorób. Niezdrowie ciała, oto dziś ogólna dola ludzkości, pomimo 100,000 spisowych, niby zdrowych, zabieranych co rok przez nasze komisye superrewizyjne, pomimo tego mnóstwa ładnych kobiet, napełniających nasze wioski i miasta.

A jednak, Pani moja, czyż ta rzadkość zdrowia wywołuje w tobie deklamacye przeciw zdrowiu? Czyż podoba ci się dowodzić, że choroba jest stanem naszym normalnym? Czyż zechcesz przypuszczać, że ci nieliczni zdrowi są hipokrytami tylko? Czyż wyprowadzisz z tego wniosek, iż należy się oddać bez ochrony pod wpływ zmian ciepła, zimna, pod wpływ wilgoci i źle przyrządzonego pokarmu?

Nie, Pani; szepcze ci coś, że zdrowie jest prawem żyjących, że ono to stanowi podstawę naszego życia, że gdy nas opuści, trzeba je odzyskać, albo też po głupiemu zamrzeć z gnuśności lub głodu.

Tak się ma i z cnotą; jest ona po trochu wszędzie, cała zaś i zupełna prawie nigdzie. Nie wiem, Pani, kto tam wyrabiał twoje myśli o cnocie; musiałaś, będąc młodą dziewczyną, zyskać je w szkole jakiego klasztoru. Ale jak w ciele twem jest jeszcze życie, zdrowie, siła nawet (list twój tchnie nią cały), tak w duszy, przysiągłbym prawie, znajdzie się jeszcze coś cnoty; tylko frasunki, tylko wyrzut sumienia, słabościami twemi wywołany, tylko boleść poniżenia z powodu rachub zawiedzionych, dojrzeć ci jéj nie pozwalają.

Zostawmy w spokoju Magdalenę, ten pierwowzór żalu, nie tykajmy téż pierwowzorów niewinności; cnota jest jeszcze w tobie, upewniam cię o tém; nie brak mi na to dowodów, a temi są twe własne świadectwa, twe własne pragnienie zostania na nowo uczciwą, podobne do żądzy rekonwalescenta, wzdychającego za zdrowiem zupełnem.

Zdaje mi się, że ta pierwsza zasada nie będzie ci się zdawać zbyt rozpaczną. Oto druga, na którą również zwracam twą uwagę.

Dowiedzionem jest, że bydlęta — nie trwóż się Pani, nie myślę robić porównań — że tedy bydlęta nie mają nudów, przesycenia, zniechęcenia, rozpaczy, ani żadnéj z owych innych chorób moralnych, idących za stratą moralnego zdrowia, to jest, pozwól mi już Pani użyć właściwego wyrazu, za stratą cnoty.

Powód w tém leży, że bydlęta daleko mniéj namiętne niż człowiek, posłuszne instynktowi i jego niewzruszonym prawom, nie są wystawione na stratę téj równowagi, tego zdrowia duszy, bez którego nam ludziom żyć niepodobna. Z téj strony bydląt istnienia broni same ich bydlęctwo; nie mówiąc wcale, by to były proste machiny, ale ze stanowiska moralnego, ze stanowiska owego wyższego żywota, będącego cechą rodową naszą, mówię, że nie mają duszy.

Z tą uwagą, wyjętą z historyi naturalnéj, zmierzam zaś do tego: natura przepełniona jest podobieństwami, a raczéj zbliżeniami; na wzór bydląt, ludzie zajęci sprawami praktycznemi, poważnemi, trywialnemi nawet — bo to co ogół ludzi nazywa poważnem, u artystów za trywialne uchodzi — ci ludzie tedy, rolnicy, rzemieślnicy, uczeni, urzędnicy itd. nie znają nudów, albo przynajmniéj znają je bardzo mało. Nie doświadczają ich nigdy, a z niemi nie czują przesytu, zniechęcenia, upadku na duchu, tych wszystkich symptomatów cechujących w człowieku bardzo naprzód posunięte gnicie; doznają ich chyba wówczas, gdy porzucą swe zajęcia, a oddadzą się spoczynkowi, zabawie, rozpuście.

Czyż ludzie ci są bydlętami, a czyż ty, moja Pani i twoje towarzyszki, baletówki hipodromu i próżniacy, co życie z wami w rozkoszach trawią, jesteście przypadkiem istotami szlachetnemi, uprzywilejowanemi, królami i królowemi stworzenia?...

Nie zdołasz mi twierdząco odpowiedzieć: przeczuwasz, jakąby mogła być moja na to odpowiedź. (Dok. nast.)

Przybyli do Poznania 21. Września.

BAZAR: Małecki z Innsbruku, Wilczyńki z Krzyżanowa, Koczorowski z Piotrkowic, Jaraczewska z Jaraczewa, Stablewska z Zalesia.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Sänger z Nadborowa, Grabowski z Środy, Gross z Szamotuł, Lange z Berlina, Brandscheidt z Elberfeldu.

POD CZARNYM ORŁEM: Bronikowski z Gołunia, Mieczkowski z Pakości.

HOTEL BERLINSKI: Offenberg z Rogoźna, Hösen z Środy, Haak z Nowca.

HOTEL PARYZKI: Bukowski z Ruchocinka, Dobrowolski z Środy, Miaskowski z Wrześni, Czapski z Piekar.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Kaltwasser z Gniezna.

POD KORONĄ: Treitel z Wronek, Szamotulski z Pniew, Mayer z Koronowa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Bradel z Gr. Ellguth, Drögsler z Xiąża.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Orłowski z Wolwarku, Tappert z Bunzlau. ul. Magazynowa, Nr. 15.; Reichenbach z Berlina, ul. Frydrykowska Nr.1.

z 22. Września.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Lipski z Łaszczewic, Kierski z Gąsawy, Ostrowski z Gułtow, Sempołowski z Gowarzewa, Radońska z Krześlic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Schneider z Myślątkowa, Haudrick z Nauen, Gregory z Lüben, Dobrzycki z Leszna, Siegert z Wrocławia.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Bojanowski z Małpinia, Beyme z Grodziska, Gelpke, Philippsohn, Lange i Bangerow z Berlina.

HOTEL DU NORD: Łącki z Zembowa, Stablewski z Naramowic, Radońska z Rzegocina, Hemmer z Szelejewa, Gromadziński z Goździkowa, Scherrer z Konstanc, Kurzig z Rakoniewic.

HOTEL BAWARSKI: Wagner i Henkel z Herrnstadt, Mrowczyński i Breański z Miłosławia, hr. Miączyński z Polski, Wedelstädt z Ibrachlina, Dembiński z Krzekotowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Sokolnicki z Pigłowic, Gniatczyński z Targowéjgórki.

HOTEL BERLINSKI: Krieger z Woli, Dütschke z Rąbczyna, Kęszycki z Piekar, Griebsch z Rudek, Stasik z Chocza, Päch z Chodzieża, Profé z Kłecka, Vater z Polskiéjwsi, Burghard z Węglewa, Pohle z Śremu, Trąmpczyński z Środy, Hesse z Marienwerder, Krakau z Skwierzyny n. W.

HOTEL PARYZKI: Eiger z Odesy, Stanisław z Wschowy, Jamme z Kurnika, Weisner z Dembna, Wilkoński z Zaborowa, Iffland z Piotrowa, Schreiber z Owieczek i Wilkoński z Chwalibogowa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Neumann z Wrześni, Niklas z Separowa i Köhler z Krzyżownik.

HOTEL EICHBORNA: Plasterek, Glass, Bergas i Brandenburg z Grodziska, Tändler i Jacoby z Rogoźna, Golde z Leszna i Gumpert z Piły.

POD TRZEMA LILIAMI: Więżewski z Grodziska, Born z Berlina i Marcus z Babimostu.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Wielgoszewski z Lubartowa i Wegner z Żerkowa.

HOTEL WARSZAWSKI: Frenzel z Dobrcza, Jankowski z Wudzynia, Jankowski z Rynarzewa, Raabe z Choriczki, Przybylski z Mogilna, Szymański z Jadownik, Rutkowski z Gembic i Orłowski z Wolwarku.

HOTEL WROCŁAWSKI: Brignole i Ginochio z Włoch.

OBWIESZCZENIE.

Przekwaterowanie tutajszego garnizonu nastąpi 1. Października r. b. Liczba w mieście pomieścić się mających ludzi równa się liczbie w dniu 1. Lipca r. b. umieszczonych, dla czego wszystkie grunta tak samo obłożonei zostaną. Właściciele domów lub ich zastępcy, który inkwaterunek wynająć zechcą, sami starać się winni o kwatery przepisom odpowiednie, i władzy serwisowéj piśmiennie donieść do dnia 25. m. b., u których osób wynajęcie nastąpiło.

Poznań, dnia 19. Września 1856.

Magistrat.

Aukcya pozostałości.

Z zlecenia tutajszego Król. Sądu powiatowego sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę, ***w poniedziałek dnia 29. Września r. b.*** przed południem od godziny 9. a po południu od godziny wpół do 3. w domu ***pod Nr. 13. Wilhelmowskiéj ulicy*** (na rogu Wilhelmowskiéj i Podgórnéj ulicy) na pierwszém piętrze, pozostałość po zmarłym ***Pigłosiewiczu,*** Radzcy sprawiedliwości, składającą się

z mebli mahoniowych, brzozowych i olszowych,

jako to: trumeaux, zwierciadła, kanapy powleczone pluszem, serwantkę, szafy do książek, sukien i naczeń kuchennych, komody, stoły przedkanapowe i do gier, rozmaite inne stoły, krzesła, krzesła bezporęczowe z haftowanemi powłokami, poduszki kanapowe, repozytorya, mniejsze i większe rożnego rodzaju, tudzież szafy do akt składania, bronzowe pająki, dywany, zegary stołowe i ścienne, materye na suknie, rolosy do okien, lampy, naczynia miedziane, cynowe, żelazne i blaszane, sprzęty kuchenne, domowe i gospodarskie.

Zobel, sądowy Aukcyonator.

Przy upływie kwartału, polecam się najuprzejmiéj szanownym pryncypałom jako też oficyalistom do pośrednictwa ich przyjęcia. Mam także jeszcze na sprzedaż kilka wielkich, średnich i mniejszych dóbr szlacheckich, folwarków, aptek, młynów wodnych, gospodarstw, oberzów i t. d. na sprzedaż.

Agentura dóbr i bióro kommissyjne

C. Boehme w Grodzisku.

Trzech niezamożnych młodzieńców, od 17—18 lat, którzy do Gimnazyum lub też do szkoły realnéj chodzili i udowodnią, iż promocyę przynajmniéj do sekundy uzyskali i zawsze nienagannie się prowadzili, znajdą u podpisanego, jeżeli się chcą poświęcić rólnictwu, natychmiast bezpłatne umieszczenie jako elewy (bez różnicy wyznania i narodowości).

Nietążkowo pod Śmiglem, dnia 18. Września 1856. ***Lehmann.***

80 skopów i **20** maciorek tłustych są na przedaż w ***Szczuczynie*** pod Szamotułami.

Pieców nadzwyczaj białych i niebieskich pod ołów po cenach bardzo umiarkowanych dostać można u ***J. Karpińskiego,*** garncarza, Rybaki 7.

Pomieszkanie składające się z czterech pokoi, kuchni, sklepu etc. na drugiém piętrze jest od 1. Października na placu Wilhelmowskim pod Nr. 14*b*. do wynajęcia.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 22. Września 1856 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	3	25	—	4	—	—
Pszenicy średniéj	3	—	—	3	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	2	5	—	2	7	6
Żyta nowego	2	—	—	2	2	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	12	6	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	20	—
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Siana, centnar	—	22	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	7	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 20. Sieprnia						
dnia 22. »	30	15	—	31	—	—